

Instytut Filologii Polskiej UMCS  
Lublin

RYSZARD TOKARSKI

*Semantyka ram interpretacyjnych w leksykologii*

---

La sémantique des cadres d'interprétation en lexicologie

Artykuł przedstawia w najogólniejszych zarysach jedną z najciekawszych, moim zdaniem, koncepcji analitycznych, jaką jest propozycja ram interpretacyjnych amerykańskiego językoznawcy Ch. J. Fillmore'a. Nie będzie to szczegółowe referowanie prac tego badacza; chciałbym raczej pokazać ogólne perspektywy analityczne, jakie wynikają z semantyki ram, zwłaszcza na tle zarówno niewątpliwych zalet, jak i ograniczeń tradycyjnej semantyki związanej z nurtem strukturalnym w językoznawstwie.

Nieprzypadkowo przeciwstawione zostaną tutaj tradycyjne, klasyczne ujęcie semantyki strukturalnej i metoda ram. Ta ostatnia metodologia należy bowiem do nowego kognitywnego nurtu w językoznawstwie, polemizującego z wieloma utrwalonymi w lingwistyce tezami: klasycznego poarystotelesowskiego systemu pojęć matrycowych z jednej strony i prototypowej struktury kategorii z drugiej; ostrego rozgraniczenia wiedzy językowej i wiedzy encyklopedycznej w ujęciach strukturalnych i otwartej semantyki kognitywnej, w której każda cząstka wiedzy, cząstka nawet najbardziej okazjonalna, może stać się istotnym i konwencjonalnym składnikiem języka; wreszcie celów semantycznego opisu języka, w nurcie kognitywnym bardzo mocno związanych z zadaniem pokazywania tego, jak ludzie zależnie od uwarunkowań kulturowych postrzegają świat, w jaki sposób o tym świecie myślą, w jaki sposób ten świat porządkują, kategoryzują i wartościują. To ostatnie zada-

nie, kategoryzacja i wartościowanie świata, przyjmowano wprawdzie również w klasycznych ujęciach semantyki, ale dopiero kognitywizm wysunął je na plan pierwszy i uczynił z niego podstawowe i najważniejsze zadanie badań językoznawczych.

Przedstawmy zatem najważniejsze wyznaczniki klasycznej, strukturalnej metody opisu semantycznego, a na ich tle — różnice w podejściu kognitywnym, a zwłaszcza w ujęciu ram interpretacyjnych.

Semantyka klasyczna pojmowała język zarówno jako cel opisu, jak i jako środek opisu. Cel opisu to przede wszystkim wyjaśnianie faktów językowych, pokazywanie semantycznych zależności między jednostkami w słowniku, wykrywanie dewiacji językowych, reguł budowania poprawnych wypowiedzi, a w planie diachronicznym — pokazywanie zmian językowych (semantycznych), których przyczyny tkwią w samym języku, w uwarunkowaniach wewnątrzjęzykowych. Natomiast teza o języku jako środku opisu semantycznego oznacza, iż każda postulowana cecha znaczeniowa jest relewantna tylko wtedy, jeśli w tymże języku da się odnaleźć taki powtarzalny, utrwalony fakt językowy, który potwierdza proponowaną cechę. Językowo relewantne jest tylko to, co manifestuje się w języku. Język jest jedynym punktem odniesienia w semantycznym opisie słowa.

Do jakich faktów odwoływał się zatem ten typ opisu znaczeniowego?

Po pierwsze — do matrycy cech dyferencjalnych. Istotą tej metody jest analiza nie pojedynczych słów, lecz interpretacja całych ugrupowań leksykalnych, paradygmatów leksykalnych czy pól semantycznych. Jeśli analizowany zbiór zawiera określony zestaw słów, to w analizie powinno się wskazać wszystkie cechy znaczeniowe różniące jednostki względem siebie. Jeśli analiza nie wskaże różnicy między dwiema jednostkami, to należy je uznać za synonimiczne. Przykładowo, jeśli chcemy przedstawić znaczenie słowa *mgła*, wówczas nie możemy się ograniczać wyłącznie do tego pojedynczego słowa, lecz musimy brać pod uwagę wszystkie słowa bliskie mu znaczeniowo, a zatem *chmura*, *dym*, *smog* itd. Cecha 'drobnych kropelek wody' odróżnia *mgłę* od *dymu* i *smogu*, cecha 'unoszenia się tuż nad ziemią' właściwa będzie *mgle*, a nie *chmurze* itd.

Często zarzuca się tej metodzie, że w istocie nie jest to opis języka, lecz opis rzeczywistości pozajęzykowej. Wydaje się, i tak też argumentują jej zwolennicy, że zarzut opiera się na nieporozumieniu. Granice między poszczególnymi elementami rzeczywistości pozajęzykowej są płynne, nieostre. Konkretny język poprzez akty nominacji wydobywa zjawiska i cechy najbardziej typowe, najbardziej wyraziste czy najistotniejsze w życiu danej społeczności. Metoda matrycy cech dyferencjalnych jest analizą tychże słów, tych struktur semantycznych, które zawarte są w leksykonie danego języka.

Po drugie, semantyka klasyczna za językowe poświadczenia relewancji cech semantycznych uznaje fakty z zakresu derywacji słowotwórczej. Jeśli w wyrazie podstawowym jakaś hipotetyczna cecha znaczeniowa jest utrwalona słabo, ale intuicyjnie wyczuwalna, natomiast w wyrazie morfologicznie od niego pochodnym cecha ta jest silna, wyrazista, wówczas przyjmuje się, że cecha ta należy w wyrazie podstawowym do fakultatywnej strefy znaczeniowej, jest tzw. konotacją semantyczną. Posłużmy się prostym przykładem: słowo *wiatr* poza zestawem cech odnoszących się do fizycznych właściwości tego zjawiska ma o wiele słabszą konotacyjną cechę 'zmienności, niestałości, zmiany kierunku'. Cechę tę uznamy za udowodnioną wówczas, jeśli znajdziemy taki derywat słowotwórczy, który cechę 'zmienności, niestałości' eksponuje, czyni cechę wyrazistą. Tak jest np. w derywacie *wietrznik*, oznaczającym w języku polskim męczyznę niestałego, zmiennego, zwłaszcza w uczuciach względem kobiety. Podobnie *małpa* zawiera konotację 'złośliwości', ponieważ istnieje derywat *małpować*, znaczący 'złośliwie coś robić, wyrządzać komuś krzywdę itd'.

Po trzecie, semantyka klasyczna za świadectwa relewancji cech semantycznych uznaje fakty z zakresu derywacji semantycznej, polisemii. Jeśli dwa znaczenia tego samego słowa pozostają względem siebie w relacji derywacyjnej, to znaczenie pochodne może stać się świadectwem istotności słabo utrwalonych konotacji semantycznych w podstawowym znaczeniu słowa. I jeszcze raz przytoczmy kilka przykładów: *burza* jako nazwa zjawiska atmosferycznego tworzy znaczenie wyjściowe dla przerośniętych użycí słowa typu *Gdy wróciłem do domu, czekała mnie tam prawdziwa burza*. Nazwa zwierzęcia *osioł* jest semantyczną podstawą dla metaforycznych fraz typu *Janek to istny osioł*. W pierwszym wypadku przerośnięte, pochodne użycia słowa *burza* stanowią podstawę wpisania do konotacji semantycznych znaczenia podstawowego cech 'gwałtowności' czy 'niebezpieczeństwa', w drugim wypadku metafora *osioł*, odnoszona do człowieka, pozwala przypisać podstawowemu znaczeniu cechy 'głupoty' czy 'uporu'.

Po czwarte, wyrazistymi dowodami istotności cech semantycznych jest utarta metafora, zwłaszcza we frazeologizmach, przysłowia (o ile są żywe w danej społeczności językowej), porzekadłach itp. Przytoczę kilka przykładów. Konotacje 'wolności' obecne w słowie *wiatr* poświadczają wyrażenia typu *Wiatru ni słów na łańcuchu nie utrzymasz* czy porównanie *wolny jak wiatr*. Z kolei fraza *żyć wiatrem* 'jeść bardzo mało, źle się odżywiać' uwydatnia cechę 'niematerialności' *wiatru*.

Po piąte wreszcie, semantyka klasyczna bardzo często stosuje rozmaite testy znaczeniowe. Testy te wykorzystują najczęściej wewnętrzną negację w wypowiedzeniach testowych. Przypomnijmy tylko przykład znajdujący

się w większości podręczników z zakresu semantyki, a mianowicie test dotyczący czasownika *zabić* czy dokładniej mówiąc — dwu weryfikowanych składników w tym czasowniku: cechy sprawcy i cechy celowości działania. *Janek zabił Piotra, lecz nie spowodował jego śmierci* jest zdaniem wewnętrznym sprzecznym, gdyż równocześnie orzeka o dwu wzajemnie się wykluczających cechach. Z kolei *Janek zabił Piotra, lecz nie zrobił tego celowo* nie jest sprzeczne, ponieważ komponent celowego działania nie zawiera się w sposób konieczny w opisywanym czasowniku.

Przedstawione w wielkim skrócie klasyczne metody ustalania cech<sup>1</sup> mają swoje zalety, ale mają też liczne wady. Bilans zysków i strat przemawia, jak się wydaje, jednak na niekorzyść ujęć strukturalnych. Spójrzmy na ten bilans. Przede wszystkim trzeba wyraźnie powiedzieć, że metody weryfikacji cech wykorzystywane w semantyce klasycznej są bardzo przekonujące, nie pozostawiają zwykle cienia wątpliwości co do relewancji bądź nierelewancji sprawdzanych składników znaczeniowych. I to jest niewątpliwie zaleta tych ujęć. Co więcej, gdy śledzi się nowszą literaturę semantyczną, w tym także opisy kognitywne, widać wyraźnie, że najbardziej znani badacze z tego nurtu (Fillmore, Lakoff, Wierzbicka i in.) wielką wagę przykładają do tego wszystkiego w tradycji semantycznej, co pozwala maksymalnie obiektywizować ulotne przecież opisy znaczeniowe.

Jednak badacze zajmujący się teorią i praktyką opisu semantycznego, a zwłaszcza ci lingwiści, których interesują niestandardowe, kreatywne użycia języka, od dawna dostrzegali ograniczenia, jakie przynosiły przedstawione wcześniej metody opisu. Metody te sprawdzały się w miarę dobrze w wypadku wyrażenia w języku utrwalonych, ale były bezradne przy interpretacji tekstów kreatywnych, np. poetyckich. Mówiąc metaforycznie, interpretator ma przed sobą mur: metody te sprawdzają się nieźle w obrębie owego muru, ale zawodzą wówczas, gdy badacz chce przekroczyć ów mur, gdyż za nim intuicyjnie wyczuwa istnienie czegoś ważnego. Ważnego nie tylko dla samego tekstu; ważnego również dla sposobu rozumienia świata poprzez język. Bo w jaki sposób można zinterpretować znany fragment utworu Norwida: *Daj mi wstążkę błękitną, / Oddam ci ją bez zapomnienia*. Dlaczego wstążka ta ma być błękitna? Nie ma sposobu, by tradycyjnymi metodami wykazać, że kolor błękitny w wielu kulturach europejskich symbolizuje wierność. Wręcz nie przez młodą kobietę błękitnej wstążki było równoznaczne z deklaracją wierności.

Wspomniany niedostatek klasycznych ujęć semantyki jest eliminowany

<sup>1</sup> Szerzej o tym zob. np. Jordanskaja, Mielczuk 1988.

w nowszych ujęciach. Spróbujmy powiedzieć ogólnie, w czym tkwi istota owego niedostatku i w jaki sposób jest on eliminowany.

Przede wszystkim, gdyby opis jednostki leksykalnej ograniczać wyłącznie do tych cech, które da się ujawniać tradycyjnymi technikami sprawdzania cech, wówczas opis ten byłby fragmentaryczny i niepełny. Można przytoczyć bardzo wiele przykładów. Kolor *fioletowy* konotuje 'smutek', lecz konotacji tej nie da się wykazać przywołując derywaty semantyczne i słowotwórcze, nie ma jej we frazeologizmach itp. W konsekwencji semantyk wie, iż proponowana konotacja jest zasadna, lecz nie może jej w sposób racjonalny, tj. nie oparty wyłącznie na intuicji, wykazać. Podobnie wygląda znaczenie słowa *bluszcz*. J. Puzynina, opisując znaczenie nazwy tej rośliny w tekstach Norwida, stwierdziła obecność bardzo licznych konotacji, od pozytywnych 'lekkości' i 'zwiewności' aż po negatywne konotacje 'śmierci'. Podobnie jak w poprzednim wypadku wszystkie te konotacje, aczkolwiek tekstowo bardzo ważne, nie dały się wykazać za pomocą tradycyjnych metod ujawniania cech. W polskiej tradycji językoznawczej właśnie za Puzyniną zaczęto odróżniać semantyczne konotacje systemowe i semantyczne konotacje tekstowe (Puzynina 1990, 54). Konotacje systemowe jako cechy mocno utrwalone w języku, przede wszystkim w języku potocznym, można w miarę jasno wykazywać, odwołując się do klasycznych metod weryfikacji cech. Ale te metody klasyczne zawodzą przy opisie konotacji tekstowych, znacznie słabiej utrwalonych w języku, a często pojawiających się w kreatywnych użyciach językowych, w różnego rodzaju grach językowych czy tekstach poetyckich.

Wada ta jest następstwem czegoś znacznie głębszego, a mianowicie rozumienia zadań językoznawstwa, a semantyki w szczególności. Zasadniczym celem opisu w klasycznych ujęciach semantyki jest zdanie sprawy z tego, jakie znaczenia kodowe (i ewentualnie: jakie konotacje semantyczne) przyjmuje jednostka leksykalna w słowniku i w tekście. W istocie jest to opis języka dla samego języka i poza język nie wykraczający. Natomiast semantyka ramowa jest szczególnym sposobem patrzenia na znaczenia słów: wiąże te znaczenia z ludzką wiedzą, szeroko rozumianą kulturą, doświadczeniem jednostkowym i społecznym. Ogólnie można powiedzieć, że punktem odniesienia semantyki ramowej są kategorie doświadczeniowe. Podstawowym ogólnym pytaniem, jakie stawia semantyka ramowa, jest pytanie następujące: „Jakie kategorie doświadczeniowe kodowane są przez członków danej społeczności językowej w trakcie wyborów językowych, dokonywanych przez ludzi w czasie mówienia?” Ch. J. Fillmore pisze: „Posługując się terminem «rama» mam na myśli pewien system pojęć powiązanych ze sobą w taki sposób, że rozumienie jednego z nich związane jest z rozumieniem całościowej struktury, do której dany składnik należy. Gdy zatem jeden obiekt takiej

struktury wprowadzony został do tekstu czy konwersacji, to wszystkie inne automatycznie stają się dostępne” (Fillmore 1982, 111).

Spróbujmy szerzej skomentować przytoczone stwierdzenia i zilustrujmy je przykładowymi analizami językowymi, pochodzącymi zarówno z prac Fillmore’a, jak też ze współczesnej polszczyzny.

Usytuowanie ram interpretacyjnych na tle kategorii doświadczeniowych danej społeczności językowej prowadzi do dwu zasadniczych konsekwencji. Po pierwsze, znaczenie jednostki językowej nie jest strukturą zamkniętą. Nie ogranicza się do zespołu cech wystarczających i koniecznych. Ten warunek nie był przestrzegany zresztą w większości ujęć semantyki klasycznej. Przypomnijmy w tym miejscu teorię konotacji semantycznej, która zwłaszcza przy uwzględnianiu w opisie nie tylko konotacji systemowych, lecz także konotacji tekstowych nieuchronnie prowadziła do otwartej definicji znaczeniowej słowa.<sup>2</sup> Zacieranie granic między tzw. wiedzą językową i wiedzą encyklopedyczną nie jest specyfiką semantyki ram interpretacyjnych; jest to jedna z podstawowych tez kognitywnego nurtu w lingwistyce.

Konsekwencja druga związana z kategoriami doświadczeniowymi wyrażnie sytuuje lingwistykę w obrębie „etnonauk”, ze zdecydowanym naciskiem na człon *etno*-. Ludzkie doświadczenie zależne jest od uwarunkowań środowiskowych, obyczajów panujących w danych społecznościach, specyficznych potrzeb ludzkich. Wszystkie te uwarunkowania powodują, że różne języki mogą w rozmaity sposób konceptualizować rzeczywistość, rozmaicie ją kategoryzować i wartościować. Teza relatywizmu językowego nie jest tezą nową. W tradycji europejskiej obecna jest już w XVII wieku, a w pełni ukształtowana została na początku XIX wieku w pracach W. von Humboldta, później w teorii pól językowych Triera, Porziga i in. Jednak kognitywizm, a w jego obrębie semantyka ram interpretacyjnych chętniej nawiązuje do późniejszych, bo z początku XX wieku badań etnolingwistyki amerykańskiej, których efekty znane są najczęściej pod nazwą „hipotezy Sapira-Whorfa”.

Spójrzmy jednak na semantykę ram interpretacyjnych nie tyle z perspektywy ogólnych założeń wyjściowych, co raczej konkretnych interpretacji znaczeniowych i leżących u ich podstaw implikacji metodologicznych.

Z wcześniej przytoczonej za Fillmorem roboczej definicji ramy wynika, że każdy znak językowy (słowo jako element słownika, słowo w użyciu tekstowym) nie jest wyłącznie wartością samą w sobie, lecz rozpatrywane być musi na tle systemu pojęciowego, właściwego danej społeczności.

<sup>2</sup> Charakterystyczna w tym kontekście jest opinia A. Lehrer, która dostrzegała w wielu semantycznych opisach preprototypowych (przedkognitywnych), wprowadzających gradację cech od koniecznych po tylko fakultatywne, myśl rozwijaną później w lingwistyce kognitywnej i teorii prototypów (Lehrer 1990, 369–370).

Odwołajmy się do przykładu wziętego z książki J. Taylora (Taylor 1989, rozdz. 5), a dotyczącego opisu słowa *Monday* 'poniedziałek; zły dzień tygodnia'. Podobne skojarzenia występują również w innych językach: polska fraza *szewski poniedziałek* czy przysłowiowy już tytuł filmu *Nie lubię poniedziałku* przypisują nazwie tego dnia semantyczne cechy 'dnia złego, dnia niechęci do pracy'. I gdyby w tym momencie zamknąć analizę, wówczas spełniałaby ona minimalne warunki opisu semantycznego w tradycyjnym rozumieniu semantyki. Analiza nie spełniałaby jednak wymogu projektowania języka na szerszy system pojęciowy. A odwołania do owego szerszego systemu pojęciowego to usytuowanie tego dnia w systemie wszystkich pozostałych dni tygodnia. Szczególnie ważne w tym wypadku jest to, że poniedziałek następuje po dniach wolnych od pracy, że te dni wolne od pracy czynią człowieka leniwym, że niechętnie wracamy do pracy, że pracę wykonujemy niestarannie itd.

Co stanowi zatem *novum* w proponowanym ujęciu ram interpretacyjnych w zestawieniu z tradycyjnymi ujęciami semantyki? W jednej ze swych prac Fillmore pokazywał tę różnicę, posługując się metaforą instrumentów. Nie wystarcza — pisał — wiedza o tym, jak są zbudowane, z czego się składają instrumenty takie, jak młotek, nóż, zegar, obuwie czy długopis. Znajomość tych przedmiotów to także wiedza o tym, w jaki sposób się ich używa, do czego się ich używa, w jakich okolicznościach się ich używa, jaki krąg ludzi najczęściej się nimi posługuje, jaki zestaw narzędzi wymagany jest przy określonych czynnościach itp. Wiedza semantyczna to nie jest wiedza o „małych znaczeniach” (czyli wąsko rozumianych znaczeniach pojedynczych słów); rzeczywista wiedza semantyczna to znajomość ludzkich działań związanych z posługiwaniem się tymi narzędziami (Fillmore 1982, 112). Rzeczywista wiedza semantyczna obejmuje zatem całościowe znaczenia grup leksykalnych, w których poszczególne składniki wzajemnie się motywują i określają na podstawie zunifikowanej wiedzy czy uschematyzowanego doświadczenia (Fillmore 1985, 224).

Z przytoczonej za Fillmorem definicji ramy oraz późniejszych komentarzy wynika również to, że rozumienie każdego z elementów ramy związane jest z rozumieniem całościowej struktury pojęciowej, a wykorzystanie w tekście czy konwersacji jednego z elementów powoduje, że dostępne stają się również wszystkie pozostałe elementy struktury pojęciowej. I dwa przykłady, pierwszy pochodzący z prac Fillmore'a, drugi będący interpretacją fragmentu polskiego systemu leksykalnego.

W *Topics in Lexical Semantics* (Fillmore 1977) autor przedstawił analizę „aktu handlowego” i związanej z nim grupy angielskich czasowników do zdarzenia tego się odnoszących. Odtworzymy kolejne etapy jego rozumowania:

1. Zgodnie z podstawowym założeniem, iż strukturę pojęciową można wyznaczyć wówczas, gdy analizuje się nie pojedyncze słowa, lecz całe ugrupowania leksykalne, pierwszym krokiem jest zebranie czasowników, które odnoszą się do „aktu handlowego”. Będą to więc słowa typu *kupić, sprzedać, wydać na coś, policzyć za coś, zapłacić, wycenić, kosztować* itp.

Pozornie proponowana przez Fillmore'a technika opisu bliska jest metodzie pól semantycznych. Mimo jednak narzucających się podobieństw różnice w ujęciach są zasadnicze. W klasycznych teoriach pól jednostki leksykalne bez reszty i bez luk wypełniają pole. Zatem jednostki składające się na pole wzajemnie się ograniczają i wyznaczają swoje granice. W konsekwencji jakakolwiek zmiana językowa, np. zmiana znaczeniowa, wprowadzenie nowej jednostki czy usunięcie starej, wymaga, mówiąc metaforycznie, zgody całego systemu i jego przewartościowania.

W ujęciu Fillmore'a<sup>3</sup> nie ma mowy o funkcji wzajemnego wyznaczania zakresów słów; jednostki leksykalne są nazwami elementów, zdarzeń, czynności z jakichś powodów (tym powodem jest baza doświadczeniowa) ważnych, językowo wyróżnianych. Jednostki składające się na grupę nazywają poszczególne fragmenty całościowej sfery pojęciowej. Za tymi jednostkami kryją się konceptualizowane w danym języku i danej kulturze sposoby widzenia świata. Znaczenie czasownika *kupić* w żadnej mierze nie zależy od znaczeń czasowników *kosztować* czy *zapłacić*. W każdym z tych wypadków znaczenie słowa zależy od współdziałania pewnych zmiennych, pewnych elementów, które tworzą całościową strukturę pojęciową. Trzeba zatem ujawnić całościową strukturę pojęciową, wskazać elementy na nią się składające i stwierdzać rolę poszczególnych zmiennych w znaczeniu każdego z analizowanych słów. Do kwestii tej wrócimy później.

2. Po ustaleniu zbioru jednostek kolejnym etapem analizy jest obserwacja kontekstów użycia słowa. A w semantyce ram konteksty spełniają dwa szczególne zadania.

Po pierwsze, pokazują te powtarzalne połączenia słowne, które wyznaczają językowo i pojęciowo relewantne składniki struktury konceptualnej. Spójrzmy na kilka przykładów: *Janek sprzedał szczenię (Pawłowi) (za milion)*; *Paweł kupił szczenię (od Janka) (za milion)*; *Paweł wydał milion (na szczenię)*; *Janek wycenił szczenię na milion*; *Szczenię kosztuje milion*. We wszystkich tych przykładach powtarzają się w sposób konieczny lub mniej konieczny, ale przywidlywalny, cztery składowe: Sprzedający — tu: *Janek*,

<sup>3</sup> Szerzej o różnicach między teorią pól semantycznych i koncepcją ram interpretacyjnych zob. Fillmore 1985.

Kupujący — *Paweł*, Towar — *szczenię* i Cena — *milion*. Te cztery elementy wyznaczają pojęciową strukturę „aktu handlowego”.

Rola kontekstów dotyczy również stopnia istotności elementów składniowo przyłączanych do analizowanych czasowników. Semantyka ramowa w ujęciu Fillmore’a nawiązuje do wcześniejszych prac tego badacza, mianowicie do teorii ról semantycznych. Jedną z konsekwencji tych nawiązań jest hierarchia argumentów wiązanych z czasownikami. W przykładzie *Janek sprzedał szczenię (Pawłowi) (za milion)* przyczasownikowe walencje nie będące nazwą Subiekta ani dopełnienia bliższego (argumenty w nawiasach) zajmują w wypowiedzeniu pozycje drugorzędne, mniej semantycznie eksponowane niż subiekt i obiekt pierwszy. Hierarchia argumentów będzie grała rolę w procesie profilowania.<sup>4</sup>

3. Trzecim kolejnym zabiegiem jest efekt prototypowy. Ze schematu wyeliminowano sytuacje mniej typowe, a więc np. formę sprzedaży kredytowej, bez pieniędzy, usunięto możliwe w konkretnej sytuacji pośrednictwo w sprzedaży, gdy ekspedient sprzedaje towar nie będący jego własnością, obiekt sprzedaży ma być towarem (w potocznym sensie słowa), a nie usługą itp.

Zauważmy, że prototyp w tym rozumieniu bliski jest pewnemu idealnemu modelowi, który w rzeczywistości może mieć bardzo wiele odstępstw. W innej ze swych prac (Fillmore 1982) badacz przytacza przykład angielskiego słowa *breakfast* (*śniadanie*). Rozumienie tego słowa wiąże się w naszej kulturze z praktyką trzech posiłków na dzień, o mniej lub bardziej konwencjonalnie ustalonej porze dnia, przy czym o śniadaniu powiemy a) że spożywa się je rano, b) po obudzeniu się i c) że składa się z regionalnie unikatowego menu (w przykładzie Fillmore’a: jajka, tosty, kawa i sok pomarańczowy). Ale każdy z tych trzech warunków może nie być spełniony, a mimo to użytkownik języka angielskiego posłuży się tym słowem. Ktoś pracuje w nocy bez snu, a następnie o wschodzie słońca je tosty z sokiem pomarańczowym. Ktoś inny śpi do południa, budzi się o czternastej i pierwszy posiłek nazywa śniadaniem. Ktoś wreszcie rano po obudzeniu się je zupę i również nazywa to śniadaniem.

4. Całościowa struktura pojęciowa zbudowana jest, przypomnijmy, z czterech elementów: Kupującego, Sprzedającego, Towaru i Ceny. Każdy z wyrazów odnoszących się do tej struktury pojęciowej musi być rozpatrywany na tle całościowej struktury, ale eksponuje zwykle tylko jej część. A zatem czasownik *sprzedać* — *Janek sprzedał szczenię (Pawłowi) (za milion)* — uwydatnia praktycznie całą strukturę pojęciową, chociaż na plan pierwszy

<sup>4</sup> Szerzej o założeniach teoretycznych i praktyce wiązania teorii ról semantycznych z analizą ramową zob. np. w: Fillmore 1971, Fillmore i Atkins 1992.

wysuwa Sprzedającego (subiekt) i Towar (dopelnienie bliższe). Czasownik *wydać* — *Paweł wydał milion (na szczenie)* — eksponuje Kupującego i Cenę, w drugim planie pojawia się Towar, natomiast Sprzedający jest tu nieobecny. Czasownik *kosztować* — *Szczenie kosztuje milion* — to relacja między Towarem i Ceną, bez udziału Sprzedającego i Kupującego. Operację aktualizowania przez słowo wybranego fragmentu całościowej struktury pojęciowej nazywa Fillmore perspektywą pojęciową. Jej rozumienie jest bliskie temu, co w kognitywizmie określa się mianem profilowania pojęć.

Przedstawmy krótko jeszcze jeden przykład analizy, o tyle odmienny od poprzedniego, że dotyczy grup nominalnych, a więc zwykle pozbawionych wskaźników walencyjnych, które pomagają przy odtwarzaniu struktury pojęciowej. W jednej ze swych prac (Tokarski 1991) interpretowałem metodą semantyki ram nazwy pór roku, a więc polskie *zima*, *wiosna*, *lato*, *jesień*. Polskie słowniki przy definicjach znaczeń tych słów wykazują całkowitą prawie bezradność. Niemal wyłączny schemat to 'pora roku między x i y': *wiosna* 'pora roku między zimą i latem', *jesień* 'pora roku między latem i zimą' itd. Jak przerwać to błędne koło? Co jest najważniejszym punktem odniesienia w sekwencji pór roku? Odwołajmy się do całościowej ramy pór roku. Zaczniemy od *zimny*. Prototypowa zima uaktywnia obraz przestrzeni zasypanej śniegiem, z nagimi drzewami pozbawionymi liści, z roślinnością martwą. I wydaje się, że właśnie obraz przyrody jest kluczem do interpretacji znaczeń nie tylko *zimny*, lecz także pozostałych nazw. Jedyne zima jest porą martwą. Pozostałe trzy nazwy kształtują sceny z przyrodą żywą, wprawdzie w różnych fazach rozwojowych, ale z przyrodą żywą. *Wiosna* wyzwala sceny odżywającej przyrody, intensywnie rozwijającej się zieleni, kwitnących drzew i kwiatów. *Jesień* przywołuje obraz przyrody powoli tracącej zielone barwy, obraz poży owocowania drzew. Cały czas jest to przyroda jeszcze żywa. Najmniej nacechowane semantycznie jest *lato*, ale również ono odnosi się do przyrody w pełni rozkwitu. Natomiast *zima* jest martwa.

Odtworzona rama „pór roku” dokonuje zatem wyraźnego nasemantyzowania poszczególnych składników. Punktem odniesienia w ramie pojęciowej staje się *zima* jako okres chłódów, zimna, martwej czy uspionej przyrody. *Wiosna* z odradzającymi się drzewami i roślinnością relatywizowana jest względem *zimny*: następuje po zimie (mniej ważne jest to, że poprzedza lato). *Jesień* jest również relatywizowana względem *zimny*: poprzedza ją (cechą drugorzędną jest następowanie po lecie). Relatywizowanie znaczenia *jesieni* — zapowiedzi *zimny* jako okresu martwego motywuje teraz wyraźne konotacje 'smutku, melancholii' itp. Zrozumiałe są również teraz konotacje *wiosny*: skoro następuje po *zimie* jako okresie zimna i śmierci, to konotuje 'radość', 'szczęście' itp.

Z konieczności przedstawione tutaj zostały jedynie ogólne zarysy semantyki ramowej. Główny nacisk w referowaniu położono na ten aspekt metodologii, który nakazuje rozpatrywać każdy znak językowy na tle szerszej struktury pojęciowej. Znak językowy jest powiązany z innymi w taki sposób, że jego użycie motywuje się na tle całości i równocześnie udostępnia, nasuwa na myśl wszystkie pozostałe elementy całości. Jestem jednak przekonany, że ta mało znana i rzadko wykorzystywana w polskiej literaturze<sup>5</sup> metoda analityczna, nawiązująca do nurtu kognitywnego w lingwistyce, warta jest przynajmniej szerszej weryfikacji empirycznej.

## LITERATURA

- Dobrzyńska T., 1995, *Metafory wartościujące w publicystyce i wypowiedziach polityków*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A. M. Lewickiego, R. Tokarskiego, Lublin;
- Fillmore Ch. J., Atkins B. T., 1992, *Toward a Frame-Based Lexicon: The Semantics of RISK and its Neighbors*, [w:] *Frames, Fields, and Contrasts. New Essays in Semantic and Lexical Organization*, ed. by A. Lehrer, E. F. Kittay, Hillsdale, New Jersey;
- Fillmore Ch. J., 1971, *Verbs of Judging: An Exercise in Semantic Description*, [w:] *Studies in Linguistic Semantics*, ed. by Ch. J. Fillmore, D. T. Langendoen;
- Fillmore Ch. J., 1977, *Topics in Lexical Semantics*, [w:] *Current Issues in Linguistic Theory*, ed. by R. W. Cole, Indiana University Press, Bloomington-London;
- Fillmore Ch. J., 1982, *Frame Semantics*. [w:] *Linguistics in the Morning Calm, Selected Papers from SICOL-1981*, ed. by The Linguistic Society of Korea, Hanshin Publishing Company, Seoul.
- Fillmore Ch. J., 1985, *Frames and the Semantics of Understanding*, „Quaderni di semantica”, vol. VI, no 2, December.
- Jordanskaja L., Mielczuk I., 1988, *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*, [w:] *Konotacja*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1988.
- Lehrer A., 1990, *Prototype Theory and its Implications for Lexical Analysis*, [w:] *Meanings and Prototypes. Studies in Linguistic Categorization*, ed. by S. L. Tsohatzidis, London-New York.
- Puzynina J., 1990, *Słowo Norwida*. Wrocław 1990.
- Taylor J. R., 1989, *Linguistic Categorization. Prototypes in Linguistic Theory*. Clarendon Press, Oxford.
- Tokarski R., 1991, *Człowiek w definicji znaczeniowej słowa*. „Przegląd Humanistyczny” XXXV, nr 3-4.
- Tokarski R., 1996, *Ramy interpretacyjne a problemy kategoryzacji (Przyczynek do tak zwanej definicji kognitywnej)*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorzczkowej, A. Pajdzińskiej, Lublin.
- Waszakowa K., 1997, *O nowych zjawiskach leksykalnych w świetle semantyki rozumienia*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, pod red. R. Grzegorzczkowej, Z. Zaron, Warszawa.

<sup>5</sup> Nieliczne polskie publikacje mają charakter wstępny, sondażowy, zob. np. Dobrzyńska 1995, Tokarski 1996, Waszakowa 1997.

## RÉSUMÉ

Sur le fond des approches classiques de la sémantique, l'article présente en grandes lignes la proposition d'une *frame semantics* due au linguiste américain Charles J. Fillmore. En rapportant et en exemplifiant cette théorie, l'auteur met surtout l'accent sur le fait que la méthodologie proposée par Fillmore exige que tout signe linguistique soit considéré dans le cadre d'une structure notionnelle plus vaste. Un signe linguistique est lié aux autres signes de telle façon que son emploi est motivé par l'ensemble des signes et qu'il donne en même temps accès aux autres éléments de l'ensemble, les rendant présents à l'esprit.